



Recenzja publikacji: Kerstin Jacobsson, *Urban Grassroots Movements in Central and Eastern Europe*, Abingdon: Routledge 2015, ISBN 978-1472434463

Zrecenzował(a): Piotr P. Płucienniczak
Redakcja naukowa: Friedrich Cain
Data publikacji: 22.03.2018
DOI: 10.11584/opus4-827

Książka „Urban Grassroots...” należy do cyklu książek poświęconych problematyce ruchów społecznych i oddolnego aktywizmu w Środkowej i Wschodniej Europie, redagowanych przez badaczkę z Göteborga, Kerstin Jacobsson. Do tej nieformalnej serii należą również „Social Movements in Post-Communist Europe and Russia” (redagowane wraz ze Stevenem Saxonbergiem), „Beyond NGO-ization” (również z Saxonbergiem) oraz „The Challenge of Collective Action” (z Elżbietą Korolczuk). Zbiory z różnych perspektyw naświetlają problematykę niedocenianą przez badaczy i badaczki z Europy Środkowej i Wschodniej, którzy przez lata lekceważyli nierutynowe działania polityczne. Dlaczego tak się działo – trudno powiedzieć. Ruchy społeczne stanowią przedmiot zainteresowania socjologii od dobrego pół wieku, co więcej, jest to subdyscyplina teoretycznie i metodologicznie innowacyjna. Nie mówiąc już o tym, że same ruchy zdają się mieć rosnące znaczenie dla polityki i społeczeństwa. Socjologowie naszego regionu, czyli Europy Środkowej i Wschodniej, nie poświęcali im dotąd wiele uwagi, częściej badali organizacje pozarządowe i partie polityczne niż obywateli i obywatelki, którzy i które biorą sprawy w swoje ręce i wychodzą na ulice. Nieformalny projekt Jacobsson, na który składają się konferencje i publikacje, pozwala wyprowadzić wschodnioeuropejską socjologię ruchów społecznych i same ruchy społeczne na widok globalnych, czyli anglojęzycznych nauk społecznych. Jacobsson wspiera lokalnych badaczy i badaczki, oddaje im głos, zamiast narzucać zewnętrzne modele i paradygmaty. Ma to dobre i złe strony, o czym niżej.

Na tom składa się dwanaście rozdziałów, w tym wstęp i zakończenie autorstwa redaktorki tomu. Autorzy pochodzą z krajów Środkowej i Wschodniej Europy, Rosji i Szwecji. Jest to dwanaście kobiet i jeden mężczyzna. Każda z części zajmuje się odmiennym zjawiskiem: (1) nieformalnymi praktykami oporu przeciwko neoliberalnej polityce w Wilnie, (2) ramami interpretacyjnymi używanymi przez ruch ochrony zabytków w Bukareszcie, (3) aktywizmem seniorów na Ukrainie, (4) aktywizmem rowerowym w Belgradzie, (5) ruchem „prawa do miasta” i „pride parades” w Serbii i Chorwacji, (6) obroną osiedlowych placów w St. Petersburgu, (7) Kaliningradzkimi ruchami protestu, (8) sieciami aliansów polskiego ruchu lokatorskiego, (9) współpracą ruchów z samorządem w Bańskiej Bystrzycy, wreszcie (10) znaczeniem integracji europejskiej dla Wileńskich wspólnot miejskich. Daje to interesujący przegląd zarówno różnorodnych problemów, jakie podejmują miejskie ruchy społeczne, a także samych środkowoeuropejskich miast z ich różnymi, lecz wciąż podobnymi, problemami. O udanym doborze tematów świadczy ich unikalność oraz swego rodzaju uniwersalność. Dla każdego badanego ruchu czytelnik bądź czytelniczka artykułu może znaleźć polskie odpowiedniki, niekiedy (np. rozdział o ruchach rowerowych w Belgradzie) niemal lustrzane odbicia sposobów działania i napotykanych problemów.

Takie transpozycje wymagają uprzedniej znajomości specyfiki krajowych ruchów. I chodzi raczej o wiedzę aktywistyczną. Socjologiczna bowiem, jak podkreślają autorki książki i autor recenzji, praktycznie nie istnieje. Niemniej sugerują one istnienie ponadlokalnych, postsocjalistycznych modus operandi ruchów społecznych oraz, przede wszystkim, strukturalnych podobieństw między warunkami ich istnienia. Wnioski z „Urban grassroots movements” wskazują na istnienie postsocjalistycznego miasta jako fenomenu o specyficznych właściwościach, strukturze władzy i dynamice konfliktów. To ważny i potencjalnie płodny kierunek poszukiwań. Sama Jacobsson zarysowuje taki program badawczy w zakończeniu zatytułowanym „Towards a New Research Agenda”. Píše tam o konieczności przekroczenia normatywnie nacechowanego paradygmatu społeczeństwa obywatelskiego na rzecz badania wernakularnej, oddolnej polityki i hybrydowych form kontestacji. Jest to, zdaniem Jacobsson, adekwatna odpowiedź na wyzwania jakie stawia środkowoeuropejska polityka: polityka, która sprowadza się do parlamentarnej debaty, lecz jest wielopoziomowym i skonfliktowanym polem splątanych interesów, moralności i symboli. Ostrzega przed bezpośrednią aplikacją modeli stworzonych na Zachodzie do środkowoeuropejskich przypadków. Nie należy jednak przy tym traktować Europy Środkowej i Wschodniej jako przestrzeni „egzotycznej” czy „wyjątkowej”, lecz po prostu miejsca, gdzie polityka i ruchy społeczne mogą działać na sposoby inne niż te, jakie znają badacze i badaczki z Europy Zachodniej czy Stanów Zjednoczonych. Być może ten argument należałoby posunąć dalej: to założenia zachodnich nauk społecznych są „wyjątkowe”, a reszty świata nie należy dopasowywać do paradygmatu liberalnego społeczeństwa obywatelskiego.

Z racji swego względnie młodego wieku, ale też natury badanych fenomenów, socjologia ruchów społecznych wciąż poszukuje adekwatnych modeli teoretycznych i narzędzi badawczych. Metodologiczne braki są dobitnym wskaźnikiem kondycji subdyscypliny we Wschodniej i Środkowej Europie. Zgadzam się z autorkami, że nasza wiedza na temat oddolnych mobilizacji w regionie jest nikła. Dodać należy, że również metody zdobywania tej wiedzy są w stadium załóżkowym. W tej sytuacji dowartościowanie metodologicznego wymiaru pracy uważam za obowiązek badaczy i badaczek. W tym miejscu tom jednak zawodzi. Autorki poszczególnych rozdziałów nie wychodzą daleko poza studia przypadku zorientowane na symboliczne ramy działań zbiorowych, za których podstawę służą wywiady. Ich prace mają zasadniczo charakter opisowy i służą jako potencjalne bazy dla przyszłych prób naukowego abstrahowania na temat działalności ruchów miejskich we Wschodniej Europie. Co więcej, w przypadku jednego artykułu (rozdział dotyczy ruchów lokatorskich w Warszawie) pojawiły się oskarżenia ze strony samych badanych o naruszenie kodeksu etycznego badań socjologicznych. Opisywanie tego konfliktu wykracza poza ramy tej recenzji, sam fakt, że respondenci wystąpili z otwartą krytyką przebiegu badań i interpretacji wyników, świadczy, że – krótko mówiąc – wiele jeszcze do zrobienia.

Te wady są, niestety, ceną, jaką płaci się za promowanie naukowców i naukowczyń z krajów, w których socjologia ruchów społecznych ma bardzo krótką historię, a same naukowczynie jeszcze wiele do nauczenia się. W przypadku niektórych rozdziałów nie powinniśmy pisać nawet o socjologii ruchów społecznych, są to raczej etnograficzne opisy pewnych miejskich praktyk, które można nazwać ruchami społecznymi. Brak w nich jednak odniesień do współczesnej literatury i metodologii subdyscypliny. Artykuły zebrane w książce mają ewidentnie charakter przyczynkowski, zaznaczający problemy na mentalnej mapie społeczeństw Środkowej i Wschodniej Europy, raczej niż opisujący je, budujący modele i wyjaśniający ich transformacje. Od czegoś trzeba jednak zacząć.

Przed socjologią ruchów społecznych w regionie jeszcze dużo pracy i „Urban grassroots” tego nie ukrywa. Powinniśmy potraktować tom jako wstęp do problematyki zorientowanych na miasto ruchów społecznych. W tej perspektywie najbardziej wartościowymi momentami zbioru są wstęp i zakończenie redaktorki, Kerstin Jacobsson, która zarysowuje wielowymiarową perspektywę badawczą miejskiego aktywizmu w postsocjalistycznej Europie. Te dwa nasycone treścią teksty pomagają umieścić pojedyncze opisywane przypadki na mentalnej mapie problemów i transformacji przestrzeni miejskich w regionie.

Byt określa świadomość, toteż na mój odbiór książki wpłynęła jej materialna forma: nieprzyjazny, niewielki druk i brak interlinii utrudniają pożyteczną lekturę. W szczególności wymagających intelektualnie momentach czytanie jest nadzwyczajnie męczące. Brak jakichkolwiek ilustracji, map czy zdjęć. Barwna problematyka, jaką są postsocjalistyczna przestrzeń miejska i protesty, prosi się o pomoc wizualną.

Trudno jednoznacznie podsumować „Urban Grassroot Movements in Central and Eastern Europe”. Z jednej strony, jest to interesująca interwencja w przestrzeń mało zbadaną przez socjologię, zarówno „globalną” jak i „lokalną”. Z drugiej jednak skupienie na studiach przypadków oraz niedostatki metodologiczne i teoretyczne ograniczają jej potencjał poznawczy. Opisy miejskich mobilizacji bądź nierytmicznych praktyk są ciekawe dla zainteresowanych danym przypadkiem, dla bardziej przygodnego bądź poszukującego ogólniejszych wniosków czytelnika mogą okazać się nużące i niewiele wnoszące. Jak wspomniałem wyżej, rozdziały napisane przez redaktorkę scalają wątki i przedstawiają je w szerszej perspektywie: to najmocniejszy punkt książki. Jest to zasadniczo jedyny naprawdę wartościowy poznawczo fragment książki.

Recenzja została pierwotnie opublikowana na www.pol-int.org.